Wprowadzenie

Objawienie św. Jana, 1 rozdział

> Objawienie Jezusa Chrystusa, które mu dał Bóg, aby okazał sługom swoim rzeczy, które się w rychle dziać mają; a on je oznajmił i posłał przez Anioła swojego słudze swojemu Janowi – Obj. 1:1, RVIC

(w tłumaczeniu wszystkie cytaty pochodzą z Biblii Gdańskiej, o ile nie wskazano inaczej, przyp. tłum.)

Jest rok 96 n. e.. Pewien starszy chrześcijanin, jeden z „filarów” pierwotnego Kościoła, przebywa na zesłaniu w rezultacie srogich prześladowań ze strony cesarza rzymskiego Domicjana: „Ja Jan, którym też jest bratem waszym, i uczestnikiem w ucisku, i w królestwie, i w cierpliwości Jezusa Chrystusa, byłem na wyspie, którą zowią Patmos, dla słowa Bożego, i dla świadectwa Jezusa Chrystusa” (Obj. 1:9).

Jak Paweł – który już zakończył swoją ziemską pielgrzymkę – Jan również „walczył dobry bój wiary” i czekał, aby w przyszłości otrzymać koronę sprawiedliwości, którą Pan Bóg, Sprawiedliwy Sędzia, miał dać jemu i wszystkim wiernym Chrześcijanom w „onym dniu”.

Ale kiedy miał przyjść ten „on dzień”? Z perspektywy Jana wiele znaków pozostawionych przez Naszego Pana Jezusa wypełniło się w roku 70 n. e. lub przed tą datą. Zniszczenie Świątyni w Jeruzalem (Łuk. 21:6, Mat. 24:2) i ludobójstwo Żydów dokonane rękami Rzymian (Łuk. 23:27-31) były dla Jana wydarzeniami należącymi do przeszłości. On sam również widział wojny, powstania i pojawienie się „fałszywych Chrystusów”. „Czemu Jezus Chrystus jeszcze nie powrócił?” mógł pytać w swoim sercu. Inni Chrześcijanie mogli myśleć podobnie.

Zamiast snu, oczekiwania na swoje zmartwychwstanie, Jan był w więzieniu. Był ciągle wolny w Chrystusie, ale w kajdanach jako człowiek. Ale to tutaj, w najczarniejszej dla Jana godzinie, otrzymał on najjaśniejszy wgląd w przyszłość Kościoła, w formie „wizji”.

> „Objawienie Jezusa Chrystusa, które dał Mu Bóg, aby ukazać swym sługom, co musi stać się niebawem, a On wysławszy swojego anioła oznajmił przez niego za pomocą znaków słudze swojemu Janowi” (Obj. 1:1, BT).

W tym wersecie Objawienie Jezusa Chrystusa jest jasno określone jako księga symboliczna, nie literalna. Anioł, który je przekazał, objawił je Janowi „za pomocą znaków”, a apostoł wiernie zapisał je dla naszego pożytku. Poprawna interpretacja użytych symboli jest zatem kluczem to poprawnego zrozumienia tego przesłania.

Fakt, że to niezwykłe Objawienia Pana Boga dla naszego Pana Jezusa nie było Mu dane w czasie, gdy jeszcze był w ciele, pomimo że był Nowym Stworzeniem posiadającym głębokie duchowe zrozumienie, pokazuje, że Jehowa rozdziela Swoje światło i Prawdę zgodnie ze Swoim planem, który zawiera czasy i chwile.

Wtedy nastał właściwy czas dla Jana i dla Kościoła, aby otrzymać nowe światło Prawdy. Jak bardzo Jan musiał odczuwać to błogosławieństwo i pokrzepienie! W istocie napisał: „Błogosławiony, który czyta, i ci, którzy słuchają słów proroctwa tego, i zachowują to, co w niem jest napisane; albowiem czas jest blisko” (Obj. 1:3).

Chociaż pierwotni Chrześcijanie wciąż widzieli zaciemniony obraz Prawdy, to jednak Jan i cały ówczesny Kościół otrzymali nowy punkt odniesienia, względem którego mogli kształtować swoje spodziewania. Jak w otwartej księdze, albo raczej jak na rozwiniętym zwoju, mogli ponownie ocenić, w którym miejscu znajdowali się w strumieniu czasu. W ten sposób mogli uczyć się o wydarzeniach, które dopiero miały nastąpić w czasie Wieku Ewangelii. W tym sensie, Objawienie spowodowało rozwój prawd i nawet historii samej w sobie; tak, abyśmy trzymali się tego, co zostało w nim zapisane.

W tym artykule zapraszamy Cię do przestudiowania pierwszego rozdziału tego cudownego i proroczego objawienia, które stało się listem Jana do zborów (kościołów, BT), a w ten sposób, listem od Jana do Ciebie!

Siedem Zborów

Jak każdy list, również i ten otwiera powitanie – „siedmiu zborom, które są w Azji.” W tym wersecie „Azja” nie oznacza kontynentu azjatyckiego, ale prowincję Rzymską znaną w czasach Janowych jako Azja Mniejsza. Dzisiaj na tym samym terenie leżą obszary zachodniej Turcji.

Pan Jezus podaje nazwy tych kościołów, czy też zborów: Efez, Smyrna, Pergamon, Tyjatyra, Sardes, Filadelfia i Laodycea (Obj. 1:4,11).

Możemy jednak zapytać: ale dlaczego mamy tu siedem

zborów i dlaczego w tej konkretnej kolejności? Sir William Ramsey, w swojej książce „The Letters to the Seven Churches” („Listy do Siedmiu Zborów”, przyp. tłum.), interesująco sugeruje, że kolejność zborów w Objawieniu związana jest z trasą pocztową wiodąca po okręgu, którą miał podążać goniec. Co więcej, te siedem zborów były głównymi ośrodkami komunikacyjnymi, z których kolejni posłańcy mogliby być wysyłani w ten sposób, aby inne zbory w poszczególnych rejonach mogły przeczytać tę korespondencję. Patrząc z perspektywy sprawnej metody dystrybucji, Objawienie było skierowane do większej ilości odbiorców niż siedem pierwotnych zborów.

Ale z tego konkretnego porządku można wywnioskować głębszą, duchową lekcję. Gdy uważnie przestudiujemy wydarzenia długiego okresu historii Chrześcijańskiego Kościoła, znajdziemy coś godnego uwagi.

Najwyraźniej Pan Bóg zdecydował, aby podzielić historię Kościoła na siedem okresów, które były wyjątkowe w swoich doświadczeniach, historii i zrozumieniu doktrynalnym. Dlatego też każdy zbór w Objawieniu 1:11 symbolicznie przedstawia jeden z tych oddzielnych okresów; jak również każdy z nich ma swego specjalnego posłańca, który był kierowany do całego „zboru”. W artykule „Siedem zborów” znajdziemy więcej szczegółów na temat pięknego rozwoju Prawdy przez cały Wiek Ewangelii.

Wizja Syna Człowieczego

Kontynuując rozważania nad pierwszym rozdziałem tego zesłanego z nieba listu, znajdziemy cudowny opis naszego uwielbionego Pana, Jezusa Chrystusa: „A w pośrodku onych siedmiu świeczników podobnego Synowi człowieczemu, obleczonego w długą szatę, i przepasanego na piersiach pasem złotym; a głowa jego i włosy były białe, jako wełna biała, jako śnieg, a oczy jego jako płomień ognia; a nogi jego podobne mosiądzowi, jakoby w piecu rozpalone, a głos jego, jako głos wielu wód. (…) a z ust jego wychodził miecz z obu stron ostry, a oblicze jego jako słońce, kiedy jasno świeci” (Obj. 1:13-16).

Według interpretacji br. Russella, „długa szata” opisuje długą, bardzo powłóczystą szatę, taką jaka była noszona przez królów i kapłanów (R1599:2). Była „długa aż do stóp”, ponieważ jego nogi, „podobne mosiądzowi” są symbolami członków „klasy stóp” Kościoła, których Pan Bóg chciał użyć w swojej służbie. Tym samym ten strój, będąc długi, sięga w dół aż do członków „klasy stóp” Kościoła, którzy zostali oświeceni przez Prawdę (R3569:5).

Stopy były „jakoby w piecu rozpalone” w wyniku procesu rafinacji przez ogniste próby, tak na poziomie indywidualnym, osobistym, jak i dla wszystkich członków Ciała (1 Piotr 4:12, R2827:1). Postać uwielbionego Jezusa Chrystusa miała na sobie „pas złoty” na piersiach (tj. klatce piersiowej), co wskazuję na dzierżoną godność i suwerenną władzę (R1599:4). Jego głowa i włosy były „białe, jako wełna biała, jako śnieg”, co jest pięknym znakiem zarówno wieku, jak i czystości, a co symbolizuje wiedzę i doświadczenie, mądrość i wspaniałość (R2826:5, HG62:1, R3569:5). Jego „oczy (…) jako płomień ognia” symbolizują fakt, że nasz Mistrz jest wszystkowidzący i wszechwiedzący. Nic nie ujdzie Jego uwadze i to powinno wywołać uświęcający efekt w każdym z nas (Przyp. 15:3, R3569:5). „Miecz z obu stron ostry”, który wychodził z Jego ust reprezentuje Miecz Ducha, Słowo Boże. Symbolizuje on również misję Jego Prawdy i jej ostateczne zwycięstwo (R:1599:4). W końcu zauważmy, że Jego głos był „jako głos wielu wód”. To oznacza, że nasz Pan, obecny wraz ze swoim Kościołem, będzie mówił zarówno do swej Oblubienicy jak i przez nią, za pomocą wielu języków i wielu narzeczy.

Ten opis Jego wyglądu ukazuje nie tylko wielkie dostojeństwo i ogromny majestat, ale również wspaniałą siłę i moc, które to cechy charakteru są odpowiednie dla sędziego, wykonawcy i króla. Z drugiej strony, Jan nie był przyzwyczajony do oglądania Pana Jezusa w tej postaci. Za dni gdy Jezus był w ciele, Jan zdążył bardzo dobrze poznać swego Mistrza. Byli przyjaciółmi, być może nawet kuzynami, którzy spędzali ze sobą czas, podróżowali razem i jedli wspólnie. Jan jest nawet nazwany „uczniem, którego miłował Jezus” (Jan. 13:23, 19:26, 21:7). Czy możemy wyobrazić sobie, jak Jan musiał się czuć, gdy w tej wizji zobaczył „innego” Pana Jezusa – będącego w chwale? Jan wprost powiedział nam, jak zareagował na taki widok: „A gdym go ujrzał, upadłem do nóg jego, jako martwy.” To była jak najbardziej normalna reakcja, oddająca imponujący charakter tego, co zobaczył Jan! Ale wtedy Pan Jezus „włożył prawą rękę swoją na mię, mówiąc mi: Nie bój się!” (Obj. 1:17). Jakież uspokajające słowa! Możemy sobie tylko wyobrazić, że słodkie wspomnienie o Panu Jezusie, jakiego znał, powróciło do niego w fali wspomnień.

Pan Jezus mówił dalej: „Jam jest on pierwszy i ostatni, i żyjący; a byłem umarły, a otom jest żywy na wieki wieków. I mam klucze piekła i śmierci” (Obj. 1:17, 18). Jan nie tylko nie musiał bać się tej wizji, ale również nie potrzebował bać się śmierci w tamtym więzieniu na wyspie Patmos, ponieważ Pan Jezus pokonał śmierć i przyszedł „aby wysłuchać wzdychania więźniów, i rozwiązał na śmierć skazanych” (Ps. 102:20). Dzięki temu, nawet gdyby Jan poniósł śmierć w więzieniu, to stan taki nie byłby trwały. Wprost przeciwnie, taka śmierć mogłaby faktycznie oznaczać uwolnienie go we właściwym czasie z jego śmiertelnego i grzesznego stanu, do wywyższonego, doskonałego życia w niebie.

Cenny list do wszystkich prawdziwych Chrześcijan

Jan zobaczył tego „podobnego Synowi człowieczemu” będącego „w pośrodku onych siedmiu świeczników”, który „miał w prawej ręce swojej siedm gwiazd” (Obj. 1:13,16).

Tutaj zwróćmy uwagę na dwa przypadki użycia liczby siedem. W całym Objawieniu pojawia się więcej sióde-mek: siedem pieczęci, siedem trąb, siedem ostatnich plag. W tym wydaniu naszego czasopisma zawarliśmy szereg artykułów, w których możemy znaleźć wytłu-maczenie ich znaczeń.

Ale co znaczy „siedem świeczników” i „siedem gwi-azd”? Pan Jezus tłumaczy: „siedm onych gwiazd są Aniołowie siedmiu zborów, a siedm świeczników, któreś widział, jest siedm zborów.” (Obj. 1:20)

Teraz mamy przed sobą kompletny obraz: nasz uwiel-biony Pan nie jest daleko od nas, ale tak naprawdę bardzo blisko, „w pośrodku” zborów! Co więcej, On ma „siedmiu aniołów” czy też posłańców, w Swojej prawej dłoni; to znaczy, pod swym kierownictwem. Są oni pod ochroną i opieką Mistrza (R3570:4). Ci posłańcy, jak w szczegółach zobaczymy to w kolejnych artykułach ninie-jszego magazynu, są zazwyczaj uważani za siedmiu specjalnych sług Bożych, którzy zostali posłani ze szczególnym przekazem do Kościoła funkcjonującego za ich czasów.

Jak cudowne jest to, że przez Jana, brata naszego „i uczestnika w ucisku” (Obj. 1:9), otrzymaliśmy taki cud-owny list od naszego drogiego Ojca, Jehowy, i naszego drogiego Pana, Jezusa. Ten list rozwija przed naszymi oczami historię całego Kościoła. W czuły sposób zwraca uwagę na nasze błędy i nasze sukcesy, a przede wszys-tkim uspokaja nas słowami: „Nic się nie bój tego, co masz cierpieć. (...) Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota.” (Obj. 2:10).

Couceiro André